

Podatek handlowy. Polska straciła nawet 4,5 mld zł, bo wybrała konflikt zamiast współpracy z KE

data aktualizacji: 2019.05.24



Sąd Unii Europejskiej przychylił się do stanowiska Polski w sprawie podatku handlowego, uznając, że nie stanowi on niedozwolonej pomocy publicznej. Jednak stało się to po trzech latach od decyzji Komisji Europejskiej, zawieszającej podatek. Gdyby rząd polski od początku podjął poważny dialog z KE, fiskus mógłby być bogatszy o 4,5 mld zł - uważa dr Magdalena Porzeżyńska z Kancelarii Brysiewicz i Wspólnicy.

Sąd Unii Europejskiej wydał w czwartek wyrok w sprawach połączonych o sygn. T-836/16 oraz T-624/17 dotyczący wprowadzonego w Polsce w 2016 roku tzw. podatku handlowego, nałożonego na przedsiębiorstwa z sektora sprzedaży detalicznej. Miał on charakter progresywny, gdyż wysokość stawki podatku była zależna od miesięcznego przychodu ze sprzedaży detalicznej - pierwsza stawka podatku w wysokości 0,8 procent miała zastosowanie do obrotu w przedziale między 17 mln a 170 mln zł, a druga w wysokości 1,4 procent dotyczyła obrotu powyżej 170 mln zł miesięcznie. Podatek ten uderzał zatem w największych detalistów w Polsce, a dodatkowe wpływy podatkowe do budżetu państwa miały pochodzić w szczególności od dużych sieci handlowych. Polska ostatecznie wstrzymała się jednak z jego poborem na skutek zastrzeżeń Komisji Europejskiej, która wszczęła wobec Polski postępowanie wyjaśniające i nakazała zawieszenie podatku, a ostatecznie uznała, iż stanowi on pomoc publiczną niezgodną z rynkiem wewnętrznym.

W czwartkowym wyroku Sąd stwierdził nieważność zaskarżonych przez Polskę decyzji Komisji Europejskiej w sprawie podatku handlowego. Zdaniem Sądu Komisja błędnie uznała, iż środek ten stanowi pomoc publiczną, tym samym przychylając się do stanowiska polskiego rządu.

- W tym miejscu warto przypomnieć, że pomoc publiczna występuje, jeśli spełnione są określone warunki, tj. jej beneficjentami są przedsiębiorstwa w rozumieniu unijnego prawa konkurencji; można przypisać ją państwu lub finansowana jest przy użyciu zasobów państwowych; stanowi korzyść, której przedsiębiorstwo nie mogłoby uzyskać w normalnych warunkach rynkowych; jest selektywna poprzez sprzyjanie niektórym przedsiębiorstwom lub produkcji niektórych towarów; zakłóca lub grozi zakłóceniem konkurencji oraz jest w stanie wpłynąć na wymianę handlową między państwami członkowskimi. Co istotne, pomoc publiczna występuje tylko jeśli spełnione są łącznie wszystkie wymienione wyżej przesłanki - wyjaśnia dr **Magdalena Porzeżyńska** z Kancelarii Brysiewicz i Wspólnicy.

Jak przypomina prawniczka, rząd polski w sporze z Komisją argumentował, że dokonano błędnej oceny warunku selektywności, gdyż samego progresywnego charakteru podatku nie można uznać za przejaw selektywnej korzyści na rzecz niektórych przedsiębiorstw. Zdaniem polskiego rządu, wprost przeciwnie, jest to środek ogólny lub środek, który - choć mógłby ewentualnie zostać uznany za selektywny na pierwszy rzut oka - w ostateczności taki nie jest, gdyż jest uzasadniony charakterem i ogólną strukturą omawianego systemu podatkowego.

- Sąd podzielił to stanowisko, dochodząc do wniosku, że Komisja nie mogła wywieść istnienia selektywnych korzyści towarzyszących podatkowi od sprzedaży detalicznej z samej tylko progresywnej budowy tego podatku. Sąd słusznie zauważył, że progresywne struktury opodatkowania nie są wyjątkowe w podatkach państw członkowskich i same w sobie nie warunkują istnienia elementów pomocy publicznej. Komisja zaś nie wykazała, by struktura polskiego podatku prowadziła do traktowania w różny sposób przedsiębiorstw znajdujących się w porównywalnej sytuacji faktycznej i prawnej, wobec czego nie można mówić o selektywności tego środka - kontynuuje dr Porzeżyńska.

W zakwestionowanej przez Komisję ustawie o podatku detalicznym wprowadzono przepis, zgodnie z którym stosuje się go do przychodów ze sprzedaży detalicznej osiągniętych od dnia 1 stycznia 2020 roku. W świetle zapadłego wyroku Sądu, Polska będzie mogła rozpocząć pobieranie podatku, chyba że Komisja zdecyduje się wnieść odwołanie od wyroku Sądu do Trybunału Sprawiedliwości. Na tę chwilę nie wiadomo jeszcze, czy Komisja zdecyduje się je wnieść.

- Choć Polska wygrała przed Sądem i zasadniczo należy podzielić stanowisko Sądu co do oceny spornego podatku, to jednak nie sposób nie odnieść wrażenia, iż poprzez zaniechanie podjęcia kontaktu z Komisją na wcześniejszym etapie, nie pierwszy raz zignorowano unijne przepisy o pomocy publicznej - stwierdza ekspertka z Kancelarii Brysiewicz i Wspólnicy i zwraca uwagę, że Komisja dowiedziała się o pracach nad projektem ustawy wprowadzającej podatek obrotowy od sprzedaży detalicznej z informacji prasowych, zaś sama ustawa została uchwalona przed zajęciem przez Komisję stanowiska w sprawie, pomimo wyrażanych przez nią zastrzeżeń.

- Gdyby dialog z Komisją prowadzony był na wcześniejszym etapie - np. w trybie procedury prenotyfikacji - gdzie istniałaby możliwość przedyskutowania i szczegółowego wyjaśnienia wszystkich aspektów projektowanego podatku, byłaby szansa, by Komisja ostatecznie by go nie zakwestionowała. Potencjalnego sporu z Komisją warto było uniknąć tym bardziej, że wpływy z tego podatku miały wynosić ok. 1,5 mld zł rocznie, a finalnie podatek ten nie był pobierany przez trzy lata w wyniku jego zawieszenia - podsumowuje dr Magdalena Porzeżyńska.

Przeczytaj też:

Niespodziewane zwycięstwo Polski z KE w sprawie podatku handlowego

Po wyroku Sądu UE premier M. Morawiecki zapowiada wprowadzenie podatku handlowego

Wyrok w sprawie podatku handlowego. Adam Abramowicz zaskoczony, ale też zadowolony [WYWIAD]

Źródło: <https://www.wiadomoscihandlowe.pl/artykuly/podatek-handlowy-polska-stracila-nawet-4-5-mln-zl-,54662>